

Prof. dr Tadeusz Hunek
Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa
Polskiej Akademii Nauk

Ekspertyza nr 132
(IP-66G)

OPINIA O RZĄDOWYM DOKUMENCIE "NARODOWA STRATEGIA INTEGRACJI"

Perspektywa formułowania opinii o Narodowej Strategii Integracji

Opinia o rządowym dokumencie - Narodowa Strategia Integracji - formułowana jest z perspektywy zdecydowanego przekonania, uznania integracji Polski z Unią Europejską za przedsięwzięcie racjonalne, w istocie bez alternatywy. Więcej, jakkolwiek by nie podchodzić do akcesji Polski z UE, zawsze jawi się to jako kwestia o epokowym wymiarze, determinującym losy kraju, narodu na parę najbliższych generacji. Rzecz charakterystyczna, badania opinii publicznej pokazują bardzo wysoki - 90 i więcej procent - stopień akceptacji integracji Polski z UE - mimo, że jak pokazują te same badania, wiedza o samej Unii oraz procesach i konsekwencjach integracji jest raczej niewielka. Odczytuję to jako "instynktowne" - ale bardzo wyszukane - lokowanie interesu narodowego w odpowiednich przedsięwzięciach. W optyce polskiej trzeba uznać za przesadzoną kwestii - czy się integrować z UE. Natomiast w kontekście wysokich społecznych oczekiwań pod adresem akcesji wielkiej wagi nabiera odpowiedź na pytanie: jak ten proces przeprowadzić, by integracja okazała się skuteczną, korzystną dla obu stron oraz zrealizowaną w optymalnym czasie dla osiągnięcia tych celów.

Opinię o Narodowej Strategii Integracji ograniczamy w zasadzie do aspektów ekonomicznych; uwarunkowań, procesów, szans i wyzwań oraz rezultatów integracji gospodarki Polski z Unią Europejską. Za kryterium oceny projekcji strategicznych przyjmujemy sumę korzyści obu integrujących się stron, Polski oraz Unii Europejskiej.

Integracja Polski z Unią Europejską w kontekście polskiej racji stanu

Podzielam w pełni opinię autorów dokumentu stwierdzających, iż współcześnie polska racja stanu powinna bazować na przesłankach bezpieczeństwa ekonomicznego i militarnego. Właśnie w tej kolejności; priorytetem jest bezpieczeństwo ekonomiczne zasadzające się na dynamicznym rozwoju gospodarczym kraju generującym wzrost zamożności, standardu bytowania społeczeństwa. Bezpieczeństwo militarne w naszych warunkach, w kategoriach optymalnych oznacza uzyskanie statusu czło-

nkowskiego NATO. Realne szanse na nieodległe członkostwo Polski w NATO, stwarzają możliwość realizowania integracji z Unią przede wszystkim na bazie maksymalizacji korzyści gospodarczych bez nadmiernego obciążania aspektami bezpieczeństwa kraju.

Dodatkowo biorąc pod uwagę określone bariery procesu integracji to plasują się one nie tyle w sferze militarnej, co w ekonomicznej. Są wspólne dla Polski oraz innych postsocjalistycznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Szczególnie w ostatnim okresie czasu wynikają one z wyraźnej utraty dynamizmu reform, zatrzymywania się procesu transformacji systemowej niejako w pół drogi. Oznacza to niedokończoną liberalizację gospodarki, utrzymywanie "dużego rządu" konsumującego ok. 50% PKB, nierozwiązanie podstawowych problemów społecznych typu ubezpieczenia socjalne, służba zdrowia, oświata oraz nader powolną restrukturyzację rolnictwa, przemysłu ciężkiego, bankowości itp. W sumie groźba wykreowania tzw. "brzydkiej hybrydy" nowego ładu społeczno-gospodarczego, czegoś pośredniego między gospodarką rynkową a socjalistyczną - pozostaje ciągle realnym zagrożeniem w tej części Europy. Patrząc od tej strony integracja z Unią Europejską dodatkowo może stać się imperatywem ożywienia procesy reform, szansą na dokończenie tworzenia demokratycznego i rynkowego nowego ładu społeczno-gospodarczego w Polsce, szerzej w tej części Europy.

Integracja - z jaką Unią?

Prawdą jest, że autorzy strategii odnotowują fakt, iż Unia w swoim procesie ewolucji staje przed szerokim programem reform, zwanym Maastricht II; reform w zakresie struktur organizacyjnych, reguł funkcjonowania, zasad polityki (głównie wspólnej polityki rolnej) oraz instrumentarium ekonomicznego realizacji polityki Unii. Jednakże odnosi się wrażenie, że ta przesłanka jest niedostatecznie brana pod uwagę przy formułowaniu dokumentu. W dokumencie dominuje dostosowywanie się do dzisiejszego modelu Unii. Tymczasem podejmowane reformy Unii Europejskiej staną się jednym z zasadniczych czynników determinujących zarówno:

- treść relacji ekonomicznych zintegrowanej gospodarki polskiej i Unii,
- datę akcesji Polski do Unii.

Kierunek zamierzonych reform Unii jest dość klarowny: minimalizować skalę obciążeń finansowych Unii wynikających z programu subsydiowania rolnictwa (nie musi to doprowadzić do zmniejszenia protekcji - istnieje bowiem możliwość krajowego wsparcia rolnictwa), oraz wsparcia finansowego w ramach programów regionalnych. Nadto głównie w wyniku traktatu GATT, reformy gospodarki Unii skierowane są na wyrównanie podstawowych parametrów makroekonomicznych (cen, subsydiów) do poziomu rynku światowego. W sumie zrealizowanie programu reform zapewne wpłynie istotnie na redukcję naszych oczekiwań wsparcia finansowego Unii zarówno w

okresie przedakcesyjnym, jak też gdy uzyskamy status członka. Ale poziom cen, subsydiów, barier celnych i pozacelnych będzie zbliżony do poziomu rynku światowego.

Reformowanie Unii, niezależnie od gotowości gospodarki polskiej do integracji, będzie ważnym - jeśli nie podstawowym - czynnikiem określającym datę uzyskania przez Polskę statusu członka. Kalendarz najczęściej prezentowany zarówno w Unii jak też przez ośrodki badawcze na Zachodzie przedstawia się następująco; zakończenie (ratyfikacja) procesu wewnętrznych reform Unii przeciągnie się zapewne do 1999 r.; negocjacje akcesyjne oraz ratyfikacja przez parlamenty formalnego członkostwa Polski w Unii być może nastąpi w 2005 r. Ale, jeśli traktat będzie zawierał tzw. wyłączenia wrażliwych sektorów (rolnictwa, przemysłu stalowego i innych) to okres dostosowawczy oraz wypełnienie kryteriów Unii Monetarnej może zająć ok. 10 lat, zatem rok 2015 oznaczałby ostateczny termin członkostwa Polski w Unii ze wszelkimi prawami i obowiązkami. Zatem pytanie z jaką Unią będzie się integrowała gospodarka Polski ma ważne znaczenie. Proces integracji jawi się jako klasyczny przykład "strzelania" do ruchomego celu. Dodatkowo i kształt celu ulega zmianie i czas "strzału" jest trudny do określenia.

Pragmatyczna konkluzja, jaką można sformułować w tym przedmiocie, jest następująca: cały wysiłek integracyjny Polski należy raczej skoncentrować na osiągnięciu zdolności polskiej gospodarki do akcesji bez wyłączeń określonych sektorów dla okresu dostosowawczego niż na obniżaniu daty członkostwa.

Uwagi do przyjętych założeń strategii integracji

Omawiana strategia integracji jest obszernym dokumentem, zarówno w sensie objętości (na co ma znaczny wpływ nieoszczędny styl ujęcia), wielkiej mnogości problemów, opinii, propozycji. W sumie percepcja treści dokumentu nie jest łatwa. Przeszkodę stanowi tu często nieprecyzyjny język, kategorie ekonomiczne są dość "rozciągliwie" traktowane, wreszcie pewna "lekkość" w traktowaniu problemów integracji, prowokują do pytania o klarowność wizji integracji gospodarki polskiej z Unią Europejską.

Dokument definiuje cztery podstawowe założenia strategiczne. Nie wydaje się, by stanowiły one szczególnie nośny "pomysł" na integrację Polski z Unią Europejską;

- "członkostwo Polski w Unii obejmuje integrację we wszystkich obszarach" - to teza zbyt rozciągliwa; akcesja Polski z Unią Europejską nie oznacza totalnej "we wszystkich obszarach" integracji. Jest to przede wszystkim integracja gospodarki polskiej z systemem gospodarki Unii - nie podważa tego tzw. Filar II-gi dotyczący polityki zagranicznej oraz 11 I-ci dotyczący wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

- "integracja Polski z Unią powinna umożliwić maksymalizację tempa wzrostu gos-

podarczego przy jednoczesnym dążeniu do stopniowego wypełniania kryteriów Unii Ekonomicznej i Monetarnej" - teza ta (a jest ona wielokrotnie przywoływana w dokumencie) nie jest bezdyskusyjna. Wrócimy do tej kwestii w dalszym toku rozważań.

- "integracja Polski to proces przynoszący korzyści obu stronom" - można zapytać - a jaki miałyby sens integracja, gdyby było inaczej - przecież integrują się suwerenne, niezależne państwa. Z perspektywy Polski ważną kwestią jest problem symetrii korzystania z efektów integracji - ta kwestia pozostaje dość złożona. Nadto, w dzisiejszej zglobalizowanej gospodarce światowej, ważną sprawą jest również - jak się mają "korzyści obu integrujących się stron" do trzecich rynków bliskich partnerów Polski oraz światowej gospodarki. Wreszcie - jeśli mowa o korzyściach integracji, to w omawianym dokumencie nie wspomina się nawet o kwestii podstawowej: zdefiniowania pól **szczególnych korzyści** jakie możliwe są do uzyskania w rezultacie członkostwa Polski w Unii Europejskiej,

- w sferze ekspansji Polski na obszarze Unii na drodze definiowania **szczególnych nisz popytowych** w przepływach dóbr, ludzi, szczególnego *Know How*,

- w sferze **pozytywnej absorpcji** oddziaływania Unii na obszarze Polski,

- w sferze podejmowania wspólnej Polski i Unii gospodarczej ekspansji w skali globalnej.

- "z integracją wiążą się koszty dostosowawcze" - w tej kwestii nie mogę uwolnić się od pytania - czy trafne jest tu użycie kategorii - koszty. Bliska jest mi teza, że wydatki (przynajmniej w realnej sferze integracji) ponoszone na harmonizację gospodarki Polski z Unią Europejską, kreowanie **zgodności systemowej** (ujednoczenie norm prawnych, standardów) obu gospodarek, to raczej kategoria inwestycji, które zgodnie z logiką inwestycyjnej alokacji winny przynosić komparatywne korzyści finansujące owe "koszty". Jeśli pozostać przy kategorii koszty, to trzeba je potraktować jako koszty dokończenia budowy nowego ładu społeczno-gospodarczego.

Wydaje się tu zasadna ogólniejsza uwaga do części dokumentu traktującego o podstawowych założeniach strategii.

Dokument wyraźnie preferuje stronę formalną traktatową procesu integracji - negliżuje zaś stronę realną. Wprawdzie autorzy deklarują iż "NSI uwzględnia opracowania naukowe" - odnoszę jednak wrażenie, że nie w sposób wyczerpujący, gdy teoria międzynarodowej integracji gospodarczej definiuje, iż procesy integracyjne "rozgrywają się" w dwóch płaszczyznach, są kreowane poprzez dwa typy uwarunkowań:

- w sferze woli politycznej, albo inaczej - determinacji klasy polityków obu integrujących się stron do dynamizowania, porządkowania oraz traktatowego "utwardzania" procesów integracyjnych,

- w sferze realnej zdolności (atrakcyjności) ekonomicznej gospodarek do komplementarnych i konkurencyjnych relacji (przepływów dóbr, kapitału, pracy) bazujących na systemowej zgodności obu integrujących się stron.

Bez iluzji, procesy integracyjne gospodarki Polski z UE ostatnich 6-ciu lat w głów-

nej mierze bazują na woli politycznej - zarówno krajów Unii jak też Polski. Trzeba jednak pamiętać, iż kapitał woli politycznej to bardzo kapryśny czynnik; nie sposób wykluczyć nawet raptownego wycofania się z gotowości do integracji tak ze strony Unii, jak też władz polskich. Otóż zgodnie z teorią integracji, warunkiem trwałej integracji jest harmonia, wzajemne uzupełnianie się czynnika woli politycznej oraz motywacji (korzyści) ekonomicznych. Zachwianie tej równowagi na ogół prowadzi do następujących konsekwencji:

- w sytuacji "przewagi" woli politycznej w procesie integracyjnym a niedowładności ekonomicznych do integracji, istnieje groźba wykreowania nawet bardzo atrakcyjnego traktatu integracyjnego, tyle że "pustego", nie znajdującego dostatecznego wypełnienia oraz zainteresowania rzeczywistych aktorów gospodarki - przedsiębiorców, handlowców, banków. Mamy polskie doświadczenia w tym względzie: z trudem wynegocjowane w traktacie stowarzyszeniowym kwoty eksportu produktów rolnych do UE pozostały w istotnym stopniu niewykorzystane;

- natomiast w sytuacji przewagi aspektów realnych nad aspektami woli politycznej, gotowości do traktatowego porządkowania procesu integracji, mogą wystąpić żywiołowe, niekontrolowane (spekulacyjne) przepływy o niekorzystnych konsekwencjach dla obu partnerów a szczególnie słabszego.

Jednakże trzeba z mocą podkreślić iż rzeczywisty proces integracyjny, korzyści płynące z integracji są realizowane w płaszczyźnie realnej. Zatem sens integracji gospodarki polskiej z gospodarką Unii będzie ucieleśniany bardziej realną skalą realizowanych wzajemnych interesów ekonomicznych niż zgodnością woli politycznej.

Gospodarka w strategii integracji

Dokument nie w pełni satysfakcjonująco potraktował gospodarkę w procesie integracji - co jest rezultatem wspomnianego "przechyłu" ku traktatowym aspektom. Wprawdzie definiuje się liczne obszary dostosowań gospodarki polskiej do Unii, ale w sposób werbalny bez ukazania ekonomicznych przesłanek tego procesu. Można odnieść wrażenie, że ma się do czynienia ze scenariuszem wielkiej skali biurokratycznej (pozytywna konotacja tego słowa) operacji akcesji gospodarki polskiej do UE realizowanej przez onnipotentny rząd. Prawem rządu jest budowanie tego typu strategii integracyjnej, jaką uzna za stosowną. Ale, o czym było wyżej, integracja obok formalnej, traktatowej sfery, ma swój wymiar realny w sferze treści ekonomicznych, często wysublimowanych mechanizmów procesów gospodarczych, gdzie korzyści, interes rzeczywistych aktorów procesu integracji; setek czy milionów uczestników "tkwiących" w przepływach dóbr, usług, kapitału, pracy czy *know-how*, czynią integrację realną. Bez nich integracja staje się pozorną deklaratywną *vide* RWPG. Powstaje jednak pytanie, w jakim stopniu tak sformułowany dokument znajdzie przełożenie na sferę realną integracji; interesy człowieka biznesu, producenta rolnego itd.,

co atrakcyjnego dla siebie może znaleźć w omawianym dokumencie ów biznesmen, producent rolny, menager państwowego przedsiębiorstwa? Odnoszę wrażenie, iż raczej jest on traktowany przedmiotowo lub częstowany werbalnymi obietnicami "ze strony rządu przedsiębiorstwa spotkają się z otwartością i współpracą...".

W części dostosowania gospodarki polskiej do Unii dwa zagadnienia wymagają - jak sądzę - wyjścia poza werbalizm;

- integracja a tempo wzrostu gospodarczego Polski,
- konsekwencje wyłączeń z integracji i okresów przejściowych niektórych segmentów gospodarki.

Integracja a tempo wzrostu gospodarczego Polski

Teza wyjściowa dokumentu ujmuje zagadnienia integracji w kontekście wzrostu gospodarczego w sposób następujący "... członkostwo Polski w Unii Europejskiej stwarza największą szansę na długookresowy, dynamiczny wzrost gospodarczy". Argument ten podnoszony jest wielokrotnie przy omawianiu różnych aspektów integracji i traktowany jest jako aksjomat.

Czy w pełni zasadnie?

Nie tu miejsce dla szerokiego zaprezentowania wpływu procesu międzynarodowej integracji na wzrost gospodarczy kraju integrującego się z blokiem ekonomicznym.

Konkludując rezultaty analiz empirycznych (na drodze statystycznej oraz modeli symulacyjnych) a także konstatacje teorii międzynarodowej integracji ekonomicznej, można zdefiniować w tej kwestii dwie ważne tezy:

- w krótkim okresie czasu (5-7 lat) wpływ integracji na tempo wzrostu gospodarczego integrującego się kraju ma charakter neutralny lub ujemny,
- w dłuższym (generacyjnym) okresie czasu integracja ma pozytywny wpływ na wzrost gospodarczy.

Polska, liberalizując gospodarkę, stworzyła szansę dynamicznego wzrostu PKB w skali 7% rocznie. Początkowo, podstawowym czynnikiem wzrostu był eksport a następnie szybko wzrastająca konsumpcja wewnętrzna. Oznacza to, że dynamizm gospodarczy Polski zasadza się na skali popytu, generowanego przez eksport i konsumpcję wewnętrzną. "Przecignięcie" w czasie obecnej (7%) stopy wzrostu gospodarczego, pozwalającego Polsce w rozsądnym czasie wyrwać się z kręgu krajów biednych, zyskać pewien parytet zamożności z Unią Europejską będzie zależeć od skali kompetentnych przewag polskiego eksportu oraz konkurencyjności krajowej produkcji względem importu.

Jednakże kontynuowanie dynamicznego tempa wzrostu gospodarczego Polski oznacza konieczność dość gruntownych zmian kierunków i proporcji makroekonomicznej polityki, w sumie dokończenia procesu transformacji oraz budowy nowego ładu gospodarczego poprzez:

- dalszą liberalizację gospodarki; prywatyzację, ograniczenie protekcji, dalsze otwarcie gospodarki na rynek światowy,
- realizację zasady "małego rządu", co oznacza reformy systemu ubezpieczeń społecznych, służby zdrowia itd.,
- wzrost stopy oszczędności społeczeństwa na drodze umiarkowanego wzrostu konsumpcji,
- wzrost inwestycji, a w szczególności inwestycji zagranicznych,
- mnożnikowe wykorzystanie potencjału młodej siły roboczej, poprzez zasadniczy wzrost standardu jej edukacji, oraz tworzenia możliwości aktywizacji zawodowej.

Integracja z Unią Europejską - oznacza wprawdzie szeroką gamę korzyści; wejście do grona ustabilizowanych, dojrzałych gospodarek, uzyskanie określonych transferów środków, uzyskanie zwiększonego strumienia inwestycji, możliwości gospodarczej ekspansji Polski w Zachodniej Europie, wreszcie równie ważny czynnik, społeczna satysfakcja, że "będziemy" w Europie. Ale proces integracji to nie tylko korzyści. Nie można nie widzieć określonych wyzwań, konsekwencji nie tylko pozytywnych.

Większość gospodarek Unii to tzw. dojrzałe gospodarki rynkowe o relatywnie niewysokiej stopie 2-3% wzrostu gospodarczego. Integrujące się kraje na ogół wykazują tendencję do "dostosowania" się do średniego tempa wzrostu.

W teorii międzynarodowej integracji ekonomicznej zwraca się uwagę na perwersyjny efekt integracji; integrujący się kraj absorbuje w pierwszym rzędzie korzyści, korzyści, przywileje, jakie mają miejsce w zintegrowanym bloku, zapewne będzie to miało miejsce w przypadku Polski; w efekcie wzrośnie ciśnienie na wzrost płac *vide* b. NRD, socjalne przywileje, subsydia dla rolnictwa, protekcyjne praktyki itp. Charakterystyczne, że takie wartości jak poziom *know-how*, reżim produkcyjny, standardy jakościowe absorbowane są ze znacznym opóźnieniem.

Perwersyjny efekt integracji może mieć dość negatywne konsekwencje szczególnie w krótkim okresie po integracji. Podminowuje on konkurencyjność danego kraju na zintegrowanym rynku; wyższe koszty pracy, wyższe koszty funkcjonowania gospodarki przez wzrost kosztów socjalnych. Powoduje to także zmniejszenie skali działania - konkurencyjności - danego kraju na rynkach trzecich. Z definicji integracji bloku gospodarczego wynika bowiem, że stawia ona partnera spoza bloku w gorszej sytuacji. Zawsze protekcja jednych jest realizowana kosztem innych.

W sumie bilansując strony dodatnie i ujemne procesu integracji nie ma, jak sądzę, ewidentnej (aksjomatycznej) pewności, iż akcesja Polski do Unii Europejskiej, od początku, stwarza przesłanki wysokiego tempa wzrostu gospodarczego. Bardziej prawdopodobne jest powielenie drogi Grecji, Hiszpanii i Portugalii, gdzie miało miejsce znaczące obniżenie tempa wzrostu gospodarczego po przystąpieniu do Unii.

Integracja całej gospodarki czy z wyłączeniami?

Sądzę, że kwestię tę trzeba uznać za podstawowy problem racjonalności integracji Polski z Unią Europejską. Mówiąc wprost w kategoriach ekonomicznych sens ma integracja całej gospodarki. Integracja z wyłączeniami, odroczeniami, długimi okresami dostosowawczymi określonych sektorów gospodarki z procesu konwergencji podważa ten sens.

Omawiany dokument traktuje ten problem nieklarownie i niekoherentnie. Z jednej strony autorzy prezentują argumenty za integracją całej gospodarki - zatem można wnosić, iż są za integralną akcesją Polski z Unią z drugiej zaś formułują tezę, iż niektóre sektory gospodarki - wymienia się rolnictwo, bankowość, ochronę środowiska, będą wymagać szczególnego traktowania w procesie integracji oraz, że dla nich będą przygotowane "strategie dostosowawcze o **długim horyzoncie czasowym ...**" (podkr. T.H.).

Przejdźmy ze sfery werbalnej dokumentu do sfery realnych uwarunkowań i procesów. Co to oznacza w warunkach Polski wyłączenie z procesu integracji np. sektora rolnego?

W zakresie zasobów wytwórczych udział rolnictwa sięga ok. 30%, dodając zaopatrzenie i przetwórstwo (też muszą być "szczególnie traktowane") udział ten wzrasta do ok. 35%. Szczególne traktowanie produkcji rolnictwa musi się przenieść na ceny żywności (powodując ich wzrost), a udział żywności w wydatkach przeciętnej rodziny jest wysoki ok. 35% - zatem fakt ten będzie istotnie oddziaływać na wzrost kosztów siły roboczej oraz zmniejszenie popytu na produkty i usługi nieżywnościowe - co spowoduje zapewne zmniejszenie tempa wzrostu gospodarczego. W sferze socjalnej natomiast, szczególne traktowanie rolnictwa, jeśli będzie się wyrażało wysokim subsydiowaniem może oznaczać generacyjnie "zamrożenie" obecnej struktury i niskiej sprawności rolnictwa polskiego. Jeśli zaś będzie to niskie lub żadne subsydiowanie, to z kolei może generować pokoleniową reprodukcję syndromu biedniackiego rolnictwa o skali 1-1,5 miliona rodzin. Równocześnie trzeba mieć na uwadze fakt, że "szczególnie potraktowane" rolnictwo wypada z gry konkurencyjnej na rynku Unii, która będzie miała pretekst protekcji własnego rolnictwa.

W konsekwencji przy takim "zintegrowaniu gospodarki" rodzi się pytanie o jakość członkostwa polski może istnieć obawa, iż będzie ono drugiej klasy, z ograniczonym wpływem na losy Unii. Zatem, nie wydaje się by Polska miała alternatywę; integrować całą gospodarkę albo z wyłączeniami. Stąd, nie sądzę aby podstawową kwestią strategii było osiągnięcie najbliższej daty członkostwa polski w Unii, ale jest nią pełny społeczny determinizm w dostosowaniu gospodarki polskiej, harmonizacji strukturalnej, zgodności systemowej do funkcjonowania z korzyścią dla siebie w przestrzeni gospodarczej Unii, uwieńczony pełnym, rzeczywistym członkostwem. Rok 2005 wy-

daje się być datą optymalną tak w optyce ludzi, którzy będą ucieleśniać proces integracyjny, jak też procesów rozwojowych i modernizacyjnych gospodarki polskiej.

Czego brakuje w strategii integracji?

W proponowanej strategii brak jest odniesienia integracji gospodarki polskiej z Unią do skali globalnej, światowej. Nie jest tak, że na proces integracji oddziaływać będą jedynie uwarunkowania bilateralne: gospodarki polskiej i gospodarki Unii Europejskiej. Uwarunkowania wynikające z globalizacji światowej gospodarki oraz formułującej się ery technologii informatycznej (komputery, internet, telekomunikacja) zapewne będą miały siłę oddziaływania nie mniejszą niż te wynikające z układu bilateralnego - i to zarówno w perspektywie Unii jak i Polski.

Szczególnym wyznacznikiem procesu globalizacji jest niewątpliwie postępująca liberalizacja handlu światowego wyrażająca się traktatowym sukcesem Rundy Urugwajskiej GATT oraz utworzeniem Światowej Organizacji Handlu. Jednakże dodatkowo w latach 80-tych pojawił się i dynamicznie rozwija nowy fenomen na arenie światowej - rozliczne inicjatywy regionalnej integracji, tworzenia regionalnych bloków gospodarczych. W efekcie na świecie egzystuje obecnie ponad sto regionalnych gospodarczych porozumień regionalnych "pokrywających" zdecydowaną większość państw świata. Pojawienie się regionalnych bloków gospodarczych stawia dwa ważne, także w kontekście integracji Polski z Unią pytania:

- czy formowanie się regionalnych bloków staje się czynnikiem wzrostu czy obniżenia dobrobytu poszczególnych państw, oraz globalnie świata - ja dotąd brak tu jednoznacznej odpowiedzi,

- czy dynamiczny rozwój regionalizmu (bloków ekonomicznych) to czynnik wspierający czy też blokujący liberalizację światowej gospodarki - w tej kwestii zdecydowanie przeważają opinie negatywne. Dominuje konkluzja, że bloki gospodarcze stają się formą bardziej rozprzestrzeniania się protekcjonizmu niż jego eliminowania. Zgodnie z teorią regionalizmu, przywileje w zakresie przepływów towarów, usług, kapitału wewnątrz regionu są niedostępne dla partnerów z zewnątrz. W istocie regionalne "profity" protekcjonizmu realizowane są kosztem otoczenia zewnętrznego.

Generalną konkluzję, jaką można sformułować w tym przedmiocie dla Polski da się sprowadzić do stwierdzenia, że niewątpliwie korzystniej dla Polski byłoby oczekiwać na rozstrzygnięcie powyższych dylematów **wewnątrz** bloku gospodarczego tj. Unii Europejskiej niż poza blokiem.

Drugim obszarem problemowym, którego nie ma w strategii integracji to brak odniesienia integracji Polski z Unią Europejską do postsocjalistycznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Można to uznać za nieco żenujący brak. Polska zarówno w sensie konceptualnym, jak też tempa rzeczywistej transformacji była i jest krajem na czołowej pozycji (liderem) wśród krajów transformujących się. Polska stanowiła także

siłę motoryczną utworzenia CEFTA. I oto w rządowym dokumencie programującym fundamentalną kwestię także dla regionu europy Środkowej i Wschodniej -zabrakło tych aspektów. Odczytuję to jako dowód nieumiejętności promowania polski jako lidera regionalnego oraz nierozumienia - albo niedoceniań - nośności siły przetargowej Polski występującej w roli lidera regionalnego w procesie negocjacyjnym z Unią Europejską.

Uwagi końcowe

Zarówno w oparciu o teorię międzynarodowej integracji gospodarczej oraz doświadczenia empiryczne kolejnych powiększeń Unii Europejskiej - należy przyjąć założenie, że integracja gospodarcza jest wysoce zobiektywizowanym procesem tak w sensie uwarunkowań - przebiegu - jak też efektów konwergencji integrujących się jednostek. Zatem procesy sfery realnej (rynek ekonomii) mają znaczenie podstawowe dla osiągnięcia sukcesu procesu integracji.

Przesłanki rynku polityki; podtrzymywanie woli politycznej procesu integracji, przygotowania ram traktatowych oraz rzeszy negocjatorów, nie są bez znaczenia dla procesu integracji, ale też nie są rozstrzygające. Stąd pytanie o wyważenie oraz koherencję między rynkiem ekonomii a rynkiem polityki w procesie integracji gospodarki polskiej z gospodarką Unii Europejskiej jest ważną kwestią procesu negocjacyjnego. Formułujemy jednak tezę, że szczególnie w dłuższej perspektywie proces integracji, by mógł spełnić pokładane w nim nadzieje, winien bazować na przesłankach natury ekonomicznej.